

14 dni wśród przyjaciół-sprawozdanie z pobytu w Wielkiej Brytanii.

Przedstawiając swoje wrażenia z pobytu w Wielkiej Brytanii chciałbym odstąpić od nieco dydaktycznej formuły, opisując w swobodniejszy sposób własne doświadczenia, nie ograniczając się tylko do oceny rzeczywistości pracy brytyjskich kuratorów, ale oddać ducha wizyty w formie krótkiego dziennika. Mam nadzieję, że ta nieco odmienna propozycja, nie pozbawiona subiektywnych wrażeń, zainteresuje czytelników. Zapraszam do lektury.

04.09.06r.- dzień wyjazdu ze wszech miar wyjątkowy, pobudka o 3.30 i po skromnym śniadaniu, pożegnaniu najbliższych, wyruszam z Lęborka do Poznania. Na poznańskim lotnisku pierwsze miłe wrażenie, poznaję moją koleżankę Dorotę, z którą wyruszam do Wielkiej Brytanii. Podczas lotu miła rozmowa z moją towarzyszką o dziwo na tematy zawodowe. Wniosek z tego, że kuratorzy wykorzystują każdą chwilę na wymianę zawodowych doświadczeń. Dodać muszę, że pasjonująca rozmowa była co jakiś czas przerywana przez moją koleżankę, która okazało się nie jest nadzwyczajną zwolenniczką komunikacji lotniczej /pomimo sporych doświadczeń w tej materii/. Nic tak nie wpływa na temperaturę rozmowy, jak napięcie, świadczące o obawie o własne życie. Dzięki za ten zastrzyk adrenaliny Dorota.

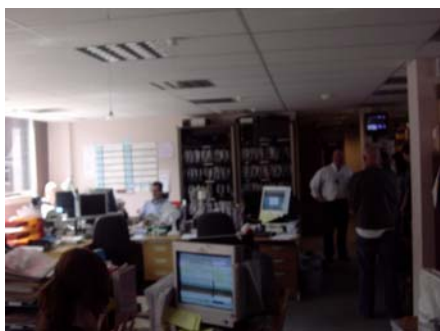
Na lotnisku w Luton spotkanie z Robertem i Rachel. Wyruszamy do Sheffield. Poznaję rodzinę Roberta, bardzo sympatyczni i otwarci, witają mnie prawdziwie jamajskim posiłkiem, czuję się doskonale w gronie przyjaciół. Wieczorem element sportowy, boks/ Robert jest trenerem bokserskim/, basen i sauna. Zaczęło się wspinać.

05.09.06r.- wizyta w głównym biurze probacyjnym w okręgu South Yorkshire, poznaję Sylwię, sympatyczną koleżankę z Polski. Wraz z koleżankami poznajemy strukturę, zasady działania i warunki pracy kuratorów i innych pracowników biura. Naszym przewodnikiem oprowadzającym po gmachu jest David Thomas, sympatyczny, rzeczowy i wyjaśnia nam wszystkie wątpliwości. Zwracamy szczególną uwagę na bardzo dobre wyposażenie biur, sprzęt komputerowy wzbudza zazdrość. Z kuratorami współpracują psycholodzy, specjaliści ds. zatrudnienia i zakwaterowania. Następnie wraz z Davidem spędzamy kilka godzin w hostelu. Poznajemy sposób funkcjonowania tej placówki. Imponuje nam monitoring i współpraca kuratorów z psychologami, psychiatrami, terapeutami i pracownikami socjalnymi. Gospodarze bez skrupowania opowiadają o swoich problemach i trudnościach w pracy. Odpowiadając na pytania brytyjskich kolegów opowiadamy o specyfice pracy kuratorów w Polsce, rozmowa przekształca się w sympatyczną wymianę doświadczeń.



Hostel.

06.09.06r.- odwiedzam wraz z koleżankami zespół kuratorski w Sheffield, rozmawiamy z kierownikiem zespołu i jego bezpośrednim przełożonym. Oglądamy akta, dowiadujemy się coraz więcej na temat pracy kuratorów w Wielkiej Brytanii. Popołudniu spędzam czas w centrum Sheffield, odnajdując ogród zimowy, który stanie się moim ulubionym miejscem.



Zespół Kuratorów

07.09.06r.- razem z koleżankami Sylwią i Dorotą oraz naszymi brytyjskimi gospodarzami, zapoznajemy się organizacją wykonywania kary ograniczenia wolności w wielkiej Brytanii. Najpierw odwiedzamy biuro probacyjne, w którym kuratorzy zajmują się nadzorowaniem wykonywania kary ograniczenia wolności. Gospodarze są bardzo serdeczni odpowiadają wyczerpująco na stawiane pytania. Następnie wyjeżdżamy do Domu Opieki, gdzie budowę ogrodu i jego pielęgnację wykonują skazani w ramach kary ograniczenia wolności. Wymieniamy spostrzeżenia między sobą, uznajemy, że wykonywanie kary ograniczenia wolności jest w Anglii bardzo dobrze zorganizowane. Kolejnym etapem naszej wizyty jest spotkanie w parafii protestanckiej, której zaplecze socjalne/place zabaw, świetlice i biura/ są wykonywane przez skazanych w ramach kary ograniczenia wolności. Przyjeżdżamy do lunch-house, gdzie jemy posiłek w towarzystwie pensjonariuszy domu opieki. Posiłek i obsługa jest w całości w gestii skazanych wykonujących kary ograniczenia wolności. Wracając do domu długo rozmawiamy z naszymi brytyjskimi kolegami o wykonywaniu kary ograniczenia wolności. Rzeczywiście gospodarze zaimponowali nam doskonałą organizacją pracy a przede wszystkim szeroką ofertą zajęć oferowanym skazanym.

Późnym popołudniem spotykamy się jeszcze raz w ogrodzie botanicznym z powodu wyjątkowej okazji: zostaliśmy zaproszeni na pożegnalny bankiet zorganizowany przez głównego menadżera okręgu Sheffield, która wyjeżdża na stałe do Australii. Żegnając swoich przyjaciół, Pani Kurator na początku swojego wystąpienia mówiła o doskonałych relacjach i współpracy z Wielkopolskim Stowarzyszeniem, nazywając nas swoimi przyjaciółmi. To bardzo miłe. Wśród gości spotykamy panią Marię Palmer, z którą rozmowy są zawsze wyjątkowo interesujące. Po powrocie do domu przygotowujemy się z Robertem do konferencji w Londynie.



Lunch – house



Sylwia, David, Ja, Rachel, Dorota, Robert.

08.09.06 r.- wyjeżdżamy pociągiem z Sheffield do Londynu na spotkanie z przedstawicielami ABPO i NAPPA do Londynu. Już na dworcu poznaję kilkanaście osób, które będą uczestniczyć w konferencji. Życzliwość członków ABPO przechodzi moje najśmielsze oczekiwania, ich zainteresowanie Polską, Polakami i naszą pracą, jest szczerze i wyjątkowe. Moje kilkudziesięciominutowe wystąpienie, w którym przedstawiam specyfikę pracy polskiego kuratora, sposób wybierania kuratora okręgowego, relacje z sądem, nasze uprawnienia i obowiązki, jest uważnie słuchane. Swoimi wrażeniami z wizyty w Polsce dzieli się ze słuchaczami Robert, co dodatkowo wzmacnia zainteresowanie członków ABPO funkcjonowaniem polskiej kurateli. Następnie przez kilkanaście minut odpowiadam na pytania. Kolejnym punktem programu konferencji jest spotkanie z przedstawicielami NAPPA największej organizacji kuratorskiej w Wielkiej Brytanii. Jestem świadkiem istotnych sporów pomiędzy przedstawicielami obu organizacji. Po konferencji spędzam kilka godzin w Londynie wraz z moimi przyjaciółmi, którzy oprowadzają mnie po najatrakcyjniejszych miejscach miasta. Przedstawiciele ABPO są bardzo zainteresowani podjęciem współpracy z Wielkopolskim Stowarzyszeniem, muszę po powrocie do Polski poinformować o wszystkim Prezesa. Wracając pijemy czerwone wino i rozmawiamy. Nie ukrywam przed Robertem swojego zadowolenia z zaproszenia na londyńską konferencję i sympatii dla uczestników z ramienia ABPO. Robert jest dumny ze swoich kolegów. Tego dnia poznałem kuratorów, którzy nie tyle kurtuazyjnie, co szczerze byli zainteresowani naszą pracą.



Robert ze mną w Londynie



Przyjaciele z ABPO

09.09.06 r.- dzień odpoczynku, większość czasu spędzam z moimi przyjaciółmi Robertem i jego rodziną. Po południu szaleństwo, mecz premierchips Sheffield United-Blackbourn Rovers-szaleństwo, 3xkarny a końcowy wynik 0-0. Super dzień, a jutro bamboozo!!!



10.09.06 r.- odwiedzam katedrę, w której odprawiana jest polska msza, miło znaleźć się w miejscu, w którym wszyscy obecni są Polakami. Pokolenie wojennej emigracji, spotyka się z młodymi ludźmi pracującymi od kilku miesięcy w Sheffield. Po południu główna atrakcja, jamajski obiad u rodziców Roberta. Doskonale przyrządzone przez tatę Roberta mięso i przede wszystkim jamajska specjalność, legendarny drink babbooso! Poznaje rodzeństwo Roberta, atmosfera jest prawdziwie rodzinna.



Tata Roberta

11.09.06r.- spędzam większość czasu w centrum Sheffield, bardzo często słychać na ulicach język polski, nasi rodacy pracują w wielu restauracjach i pubach w mieście.

12.09.06r.-wyjeżdżamy bardzo wcześnie do zakładu pracy, w którym pracuje Robert. Uczestniczą w normalnym dniu pracy kuratorów pracujących w zakładzie karnym. Spotkanie na codziennej odprawie z dyrektorem, następnie podział zadań. Asystuję w wysłuchiowaniu 5 osadzonych przygotowywanych do opuszczenia więzienia. Zespół, którego menagerem jest Robert, składa się z 10 kuratorów i wspomagających ich pracę psychologów, specjalistów od poszukiwania zatrudnienia i zakwaterowania. Zwiedzam zakład karny, zapoznaje się z ofertą edukacyjną dla skazanych. Po południu spotykam się z kuratorami, rozmawiamy o polskiej kurateli o podobieństwach i różnicach pomiędzy pracą kuratorów w naszych krajach. Częstouję moich angielskich kolegów ptasim mleczkiem, pozostawiając nie rozstrzygniętą wątpliwość, które to ptaki dają mleko. Wieczorem w garniturach wpadamy na stadion i oglądamy mecz ulubionej drużyny Roberta Sheffield Wensday przeciwko Stoke City 1-1. Robert jest zadowolony. Po powrocie do domu ciasto, czerwone wino i reggae do późnej pory.

13.09.06r.-Spędzam cały dzień na Halam University, dzięki uprzejmości Susan kopiuję sobie kilogramy literatury. Rozmawiamy o metodologii badań i koncepcjach prac naukowych. Otrzymuję propozycję wystąpienia na przyszłorocznej konferencji na 100-cia probacji, to bardzo miłe. Jestem bardzo wdzięczny Susan za poświęcony mi czas a innym pracownikom dziękuję za zainteresowanie moją osobą. Tymczasem moje koleżanki spędzają cały dzień w Sądzie, jedzą lunch w towarzystwie sędziego, to ogromne wyróżnienie. Gratulacje!



Hallam University

14.09.06r.- Ostatni raz wyjeżdżamy wspólnie z Dorotą i Sylwią, zwiedzamy prywatny zakład karny. Doskonała organizacja, wysokie standardy bezpieczeństwa, interesująca oferta programów terapeutycznych i edukacyjnych. Dowiadujemy się, że w Wielkiej Brytanii nie ma aresztów śledczych, podejrzani umieszczani są w zakładach karnych. Spotykamy się z kuratorami pytamy o trudności w pracy, moje koleżanki opisują nasze kontakty, które w ramach pracy podejmujemy z zakładami karnymi. Po opuszczeniu zakładu karnego żegnam się z Dorotą i Sylwią, dziewczyny jutro wracają do Polski. Wieczorem z probacyjnymi kolegami z Sheffield ruszamy na drobny rajd po pubach. Ważne tematy rozmów: praca, polski jazz, piłka nożna i ... polskie dziewczyny.

15.09.06r.- przyjeżdżamy na konferencję do Cambridge razem z Robertem i jego szefową. Na konferencji reprezentowana jest bardzo szeroka tematyka: prawnicy, psychologowie, kuratorzy i pracownicy naukowcy z Wielkiej Brytanii, Australii i Nowej Zelandii. Imponuje mi dyscyplina, równorzędne traktowanie wszystkich prelegentów, niezależnie od profesji i stopnia naukowego. Po zakończeniu poszczególnych paneli pada wiele pytań ze strony publiczności, na które szczegółowych odpowiedzi udzielają referenci. Anglicy zaimponowali mi organizacją konferencji. Pierwszy dzień dobiegł końca. Wracamy do hotelu, gdzie jak się okazuje cała obsługa to Polacy, cóż jesteśmy wszędzie. Kolejny raz doświadczam niedowierzania ze strony rodaków, na przekazywaną przeze mnie informację o moim służbowym pobycie. No cóż, jak mawia recepcjonistka z Malborka, wszyscy tu jesteśmy służbowo. Pierwszy dzień konferencji, to przede wszystkim rozważania teoretyczne problemów prawnych, teoretyczne modele funkcjonowania systemu probacji w różnych krajach.



Zakład Prawa i Kryminalistyki w Cambridge

16.09.06r.- drugi dzień konferencji jest wyjątkowo interesujący. Tematy wystąpień to przede wszystkim opisy badań nad populacją osadzonych w zakładach karnych w Wielkiej Brytanii, rozważania nad próbą tworzenia modelu sprawcy przestępstw seksualnych, perspektyw zmian w pracy kuratorów w więzieniach oraz postulowanych propozycji zmian w systemie probacji w Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu konferencji zwiedzamy z Robertem Cambridge, to piękne miasto, stare uczelnie, piękne gmachy i klimat akademickiej stolicy Europy/ciekawe co na to Oxford/. Pożegnalną kolację jemy z Robertem w algierskiej restauracji. Właściciel jest algierczykiem, kucharz także, ale kelnerki... z Polski. Musimy położyć się wcześniej, jutro pobudka o 3.30.



17.09.06-lotnisko Luton. Żegnam się z Robertem, do zobaczenia w listopadzie w Lęborku. Ląduję w Gdańsku o 11.00, jestem w domu.

Dwutygodniowy pobyt w Wielkiej Brytanii pozwolił mi na praktyczne skonfrontowanie teoretycznej wiedzy o brytyjskiej probacji z rzeczywistością codziennej pracy angielskiego kuratora. Podsumowując chciałbym zauważyć, że porównując pracę polskiego kuratora i jego brytyjskiego kolegi, nie mamy się czego wstydzić. Jesteśmy dobrze przygotowani do wykonywania zawodu, zdecydowana większość z nas posiada uniwersyteckie kwalifikacje, mamy bezpośredni kontakt z podopiecznymi w ich środowisku/ to wzbudza szczególne zainteresowanie Brytyjczyków/. Pomimo wszystko, jesteśmy w swojej pracy bardziej niezależni i mam wrażenie, że mamy lepsze relacje z sądem. Brytyjczycy dysponują dużym zapleczem pomocowym, formą współpracy ze specjalistami. Imponuje doskonale zorganizowana formuła wykonywania kary ograniczenia wolności, szeroka oferta pracy dla skazanych, wychodząca naprzeciw ich kwalifikacjom i indywidualnym możliwościom. To co stanowi o autorytecie brytyjskiej probacji, to duża wiedza o niej w społeczeństwie, zrozumienie i szacunek dla pracy kuratora.

Na zakończenie chciałbym bardzo podziękować Piotrowi Burczykowi za zorganizowanie wyjazdu, moim koleżankom Dorocie i Sylwii, za w pełni profesjonalne reprezentowanie nas w Wielkiej Brytanii. Mojemu przyjacielowi Robertowi, Cathy i synom za prawdziwie rodzinną atmosferę –dzięki.

Teoretyczna recenzja konferencji w Londynie i Cambridge ukaże się drukiem w kolejnych numerach Edukacji Dorosłych., zainteresowanych zapraszam do lektury.